Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie **1500** mk. miesięcznie **500** mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż **50** mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok IV | **Września, sobota, dnia 16-go grudnia 1922 r.** | **№ 147**

Próby utworzenia rządu koalicyjnego

Warszawa, 14. 12. Dziś na posiedzeniu stronnictwa Piasta uchwalono wystąpić z inicjatywą utworzenia rządu koalicyjnego. Rozumie się, że chodzi tu o koalicję stronnictw tylko polskich. Według wiadomości „Kurj. Informac." żadna ze stron nie opowie się za dawnym gabinetem pana Nowaka. Poseł Witos prowadzi rokowania z prawicą, mające na celu pośrednictwo między prawicą a lewicą. Nie jest wykluczonem, że sprawa możliwości utworzenia gabinetu koalicyjnego przybierze realną formę, jednakże sprawa jego ukonstytuowania się potrwa jeszcze jakiś czas wobec kwestji podziału tek.

Wynik wyboru a masonerja

Czytamy w „Gazecie Warszawskiej": Przed paru tygodniami (nr. 323), zamieściliśmy korespondencję z Berlina, donoszącą o uchwałach masonerji, na zjeździe w Magdeburgu zapadłych. Niemcy przy pomocy masonerji mają zwalić traktat wersalski. Atak postanowiono zwrócić ku Polsce, aby to dzieło traktatu zniszczyć.

Korespondent, doskonale poinformowany, między innemi doniósł, że **wybory nasze były wzięte w ręce masonerji tak, aby grupy włościańskie w klubach mogły być zawsze pokierowane przez ludzi zaufanych w masonerji.** Dalej zapowiadano:

„Na prezydenta Rzeczypospolitej winien być forsowany Józef Piłsudski, jeżeli zaś wybór jego okaże się z tych lub innych przyczyn wątpliwy, należy poprzeć za wszelką cenę kogoś z kół jeżeli nie masońskich, to przynajmniej do nich zbliżonych, najpożądańszym zaś jest wogóle ktoś z Małopolski Zachodniej, zwłaszcza wychowany w szkole krakowskiej, bądź jej sympatyk z obozu b. aktywistów. **Należy dołożyć starań, by wewnętrzne nieporozumienia w Polsce trwały możliwie najdłużej, nie dopuszczając do konsolidacji obozu narodowego i do uzyskania przezeń wpływu na bieg życia państwowego w Polsce".**

Dzieje się więc w Polsce według planów niemieckich przy pomocy masonów polskich i żydów.

Niech to włościanie polscy, których do roboty wciągają, przeczytają sobie i rozważą.

Organy polskie („Kurjer Por.", „Kurjer Polski", „Robotnik"), utrzymywane na to, aby opinję polską w błąd wprowadzać, piszą teraz, że wynik wyboru, dokonany po myśli Niemców na rzecz belwederczyka i germanofila, spowodował to, że kandydatem narodowem był Zamoyski.

Bezczelne drwiny, na bolszewicką chyba duszę obliczone!

Polacy mieli zwalczać jednego z najlepszych synów Polski dla tego, że jest ziemianinem i to głosami rolników! Żydowska ironja!

Czy Zamoyski protestował przeciwko reformie agrarnej? Ordynacja jest starą instytucją i ma charakter raczy narodowy, niż osobisty. Włościanom ani w głowie nie powstała myśl protestowania przeciw Zamoyskiemu. Najlepszym dowodem — 29 białych kartek, złożonych do urny przez włościań z klubu Witosa.

To nieprawda! Zmusili do głosowania Polaków masoni do klubów wprowadzeni w porozumieniu z żydami.

My z góry wiedzieliśmy, że uchwały magdeburskie będą wykonywane. Czekamy na dalsze akty. Ach, ten Magdeburg!

Znamienne panegiryki

Warszawa, 12. 12. Wczorajsza „Katowitzer Zeitung" okazuje wielką radość z wyboru prezydenta i mówi o Narutowiczu: „...**er ist der rechte Mann auf dem rechten Platze**"! Pismo to wierzy, że Narutowicz zdobędzie się na odwagę i złoży ślubowanie, tem zyska zaufanie ogółu. A także z zapałem odzywa się „Kat. Zeit." o mądrości politycznej Witosa, która w ostatniej chwili przeważyła nad poszeptem uczuciowości.

Przeniesienie gen. Hallera w stan nieczynny

Warszawa, 14. 12. Według „Przegl. Wiecz." poseł gen. Haller został przez władze wojskowe przeniesiony w stan nieczynny.

Echa krwawego pochodu po władzę

Warszawa, 13. 12. Dzisiejszy numer „Gaz. Por." został skonfiskowany za artykuł wstępny p. t. „Głód krwi".

Warszawa, 13. 12. „Gaz. Warsz." donosi, że na tle zajść poniedziałkowych odbył się dziś w południe pojedynek na pistolety między sen. Żubowiczem a p. Olszewskim, sprawozdawcą parlamentarnym „Gaz. Warszawskiej", z którego obaj wyszli bez szwanku. Sprawa dla obu stron została załatwiona honorowo.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 15-go grudnia 1922 r.

* **Wieczornica.** W niedzielę, dnia 17-go b. m. o godz. 4.30 odbędzie się w szkole powszechnej wieczornica połączona z konferencją rodzicielską, na którą rodziców i gości uprzejmie zaprasza

Gawęcki, rektor.

Dobrowolne datki na upiększenie grobów przyjmuje się.

* **Tow. Powstańców i Wojaków im. Wł. Wiewiórowskiego** urządza w niedzielą o godzinie 2-tej po poł. w salce p. Trąpczyńskiego nadzwyczajne zebranie. Na porządku dziennym rozdanie odznak powstańców oraz omówienie uroczystości 27-go grudnia. Liczny udział członków pożądany.

* **Dyrekcja państwow. gimnazjum we Wrześni** podaje do wiadomości, że tegoroczne ferje Świąt Bożego Narodzenia trwać będą od dnia 22 grudnia włącznie do dnia 2 stycznia 1923 r. włącznie. W dniu 21 bm. t. j. w czwartek otrzymają uczniowie tercjalne świadectwa szkolne, które winni przedłożyć rodzicom.

* **Starostwo Gródzkie w Poznaniu** rozporządziło następujący czas pracy w handlach w tygodniu gwiazdkowym: wolno mieć składy otwarte w niedzielę 17-go od 1—6 po południu, a cały tydzień przedświąteczny do 7-ej wieczorem, w niedzielę wigilijną nie wolno składów otwierać ani się handlem trudnić.

* **Koncert symfoniczny.** W niedzielę, dnia 17-go b. m. odbędzie się koncert symfoniczny orkiestry 68 p. p. w sali p. Knechtla. Bliższe szczegóły podaje ogłoszenie w niniejszym numerze „Orędownika".

* **O umowę z pracownikami rolnymi.** Toczące się od dłuższego czasu rokowania między Związkiem Ziemian a Związkiem zaw. pracowników rolnych w sprawie zawarcia umowy na rok 1923 dobiegają końca. Min. pracy przewiduje pomyślne zakończenie rokowań.

* **Przez własną nieostrożność — morderstwo rabunkowe.** W poniedziałek, dnia 11 bm. wieczorem przybyło do gosp. Jana Bagrowskiego we Wólce dwóch nieznajomych mężczyzn, prosząc o nocleg. Gościnny gospodarz, nie mogąc prośbie nieznajomych odmówić, przenocował tychże. Dnia następnego t. j. we wtorek rano wyszli — gdy zaś wieczorem tego samego dnia wrócili ci sami znów z prośbą o dalszy nocleg, B. nie przeczuwając nic złego, poprosił podróżnych do kuchni swego mieszkania, gdzie nieznajomych noclegarzy poczęstował nawet kolacją. Około godziny 8—9 wieczorem, zabierając się wszyscy do spoczynku, jeden z podróżnych w zamiarze wyjścia na dwór z potrzebą, wyszedł do sieni, gdzie naciągnął swój browning, a obróciwszy się do Bagrowskiego, znajdującego się w kuchni, dał dwa strzały, z których jeden chybił, gdy zaś drugi ugodził B. w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Następnie jeden z bandytów wpadł do pokoju, w którym znajdowała się żona B., trzymając w jednej ręce lampę a w drugiej browning, skierowany do Bagrowskiej. Przerażona B. hukiem poprzednich dwóch strzałów i widokiem grożącego jej niebezpieczeństwa niechybnej śmierci, bez wszelkiego namysłu uderzyła bandytę w twarz jedną ręką, gdy zaś drugą odtrąciła skierowany do siebie rewolwer, gasząc przy tej okazji lampę, w ręku bandyty się znajdującą. W tem padł jednak strzał, raniąc gospodynię w lewą rękę. Znajdująca się w domu służąca, widząc całe tragiczne zajście, udała się na górę mieszkania, a stamtąd przez okno zeskoczyła na dół, alarmując o pomoc. Tem spłoszeni bandyci zbiegli, nie zdobywając żadnego łupu. Nadmienić wypada, że zamiarem bandytów było wymordowanie całej rodziny Bagrowskich, składającej się z 3 osób oprócz służącej, a następstwem tego miał być rabunek, gdyż B. uchodził za zacnego gospodarza. Dodać należy, że już poprzednio B. nawiedzali więcej razy podobni goście, przyczem już niejednokrotnie go okradziono. Po bandytach niema żadnego śladu.

* **Podwyżka taryfowa na kolejach.** Min. kolei wprowadzi od 1 stycznia podwyżkę taryfy towarowej o 100% i osobowej o 50%. Podwyżka ta pokryje niedobory eksploatacji kolejowej.

* **Podwyżka taryf na poczcie.** Ukazał się nr. 53 Dz. Urzęd. Min. poczt i telegrafów, zawierający rozporządzenie o podwyższeniu taryfy pocztowej i telegraficznej. W myśl tego rozporządzenia list zwykły kosztować będzie 100 mk., polecony 200 mk. Opłata depesz od wyrazu 80 mk. Nowa taryfa obowiązywać zacznie od 15 grudnia.

* **Pożyczka złota.** W środę, o godz. 4 odbyło się w salce posiedzeń wydziału powiatowego zebranie komitetu pożyczki złotej które z polecenia p. Wojewody zwołał p. starosta Charkiewicz. Zastanowiano się nad najlepszym sposobem propagandy dla tejże pożyczki. Po obszernej dyskusji powzięto uchwałę, aby zwołać zebranie prezesów wszystkich towarzystw i zlecić towarzystwom agitacją w gronie swych członków. Chwilowo nabyć pożyczkę można w Kasie Skarbowej i na poczcie. Pan Smodlibowski dał wyraz zdziwieniu i żalu że

---

Maciej Wierzbiński:

SZALONY ROK

Powieść historyczna z roku 1848

I.

Pierwszy promień wiosny.

— Pędź! Pędź!... — dzwonił raz po raz srebrzysty głos młodziutkiej amazonki nad zgrabnym łbem jasnokasztanowatej klaczy trakeńskiej, która snać wrażliwa na wszelkie zachcenia swej tyranki parskała w odpowiedzi rażno i rwała lekkim cwałem jak sarna piaszczystą drogą tak, aż krępe wierzby przydrożne pierzchały wstecz migawkowo, ogon sukni furkał i wiatr świszczał w uszach.

A ona wołała jeszcze z zacięciem chwackiem, kuligowem:

— Pędź, Figo! — Hejda!

Śmiał się wdzięczny jej sopran, śmiały oczy z głębokiego błękitu, pełne gwiazd, śmiała rozróżowiona silnie, pulchna buzia z noskiem chochlikowato zadartym. Jędrna była jak rzepa, zbudowana naokaz, o barkach ułańskich, do epoletów przeznaczonych i ramionach do dźwigania zdolnych. W pasie wcięta, biodra miała nad wiek rozwinięte i piersi, nieśmiałe globy dziewicze na tęgiej klatce wyrosłe. Ale pozorem dojrzałości przeczył całkiem dziecinny wyraz twarzy bez rysów, lecz przemiłej w uśmiechu żłobiącej się w dołeczki — kupidyna spluwaczki.

Na ciemnozłotych splotach niby na gnieździe osiadła zadzierzysta, błękitna rogatywka, na prawo zwieszona i białym obszyta puchem, z pod którego wypadały na skronie figlarne kędziorki dygocące jak sklarki.

Prawą ręką przytrzymywała niekiedy rzemyk na kłębie końskim — spoiło dwóch upadających worów brzuchatych, czemś miękkiem i lekkiem wyładowanych. Z pomiędzy guzików czarnego obcisłego stanika wystawała ukośnie trzcina niemałej długości i sterczała ponad głową zjawiska, tryskającego żywotnością i pachnącego wonią rozkwitającego kwiecia różanego a porywającego ogniem zuchwałej, świat podbijającej młodości.

Miało to dopiero lat piętnaście. Łobuziak musiał to być nieporównany, a unosił go wrzątek radości strzelistej tak, iż zdała się jakimś żywiołowym, mirjadami blasków rozdrganym okrzykiem triumfu.

Słońce igrało cudownemi promieniami, nad ozimínami, rozwiewały się kłębowiska wron, pokrzykiwały czajki, a skowronki, w przezroczach zawisłe, niby uroczone blaskiem, świergotały, witały chórem wiosnę.

A była to wiosna, jakiej nikt nie pamiętał. W tym roku Pańskim 1848 objawiła się niesłychanie wcześnie, już w pierwszej połowie marca spadła na ziemię złotym uśmiechem i posiała ją kwieciem. W ogródkach pęczniały i rozkwitały groszki, rośliny wszelakie zbudzone wracały główki do słońca, w którego cieple dzieci, psy i koty wygrzewały się na przyźbach. Wzdłuż rowów pstrzyły już świeżą ruń jaskry i sasanki, ostre zapachy wydzielały się z podorywków i napełniały powietrze tężyzną.

I w zaraniu tego roku podnosiły się w piersiach najśmielsze nadzieje, ocknione przedziwnemi szmerami, co szły od Zachodu, brzmiące nutą haseł nowych, wolnościowych, zwiastujących wiosnę ludów.

Zdało się, że nastała chwila osobliwa i na horyzoncie zapanowała tęcza rozpięta olbrzymim łukiem nad ludzkością, ujmując ją całą w uścisk braterstwa, miłości.

Wiosny tej córą była dziewczyna z wiatrem idąca w zawody, płonąca łuną ogólnych nadziei nieuchwytnych a upojnych.

Gdy „Figa", zwolniwszy biegu, wzniosła się na szczyt wzgórza, zarysowały się na widnokręgu kopuły okazałej świątyni i dachy domostw Trzemeszna, kilka mil od Gniezna odległego i usłanego nad dwoma stalowo błyszczącemi stawami. A na spadającym z góry szlaku żółtym ciągnęła się olbrzymim wężem nieprzebrana masa zszeregowanych ludzi, lśniąc od okuć hełmowych, pałaszów i bagnetów.

Na tę tłuszczę, na którą składała się cała pruska załoga trzemeszeńska odwołana i do Gniezna wykomenderowana, sadziła z góry pędem rozhukana dziewczyna, jakby chcąc runąć w zbite zastępy piechurów, roztratować roje przyziemnego robactwa.

Na wyżynie, hen nad ich głowami wydała się wyolbrzymionem, fascynującem widmem z pocztu walkiryj dzikich, a zbliska czarownym przebłyskiem wiosny polskiej, przed którym usunęła się niby przed królewną rzesza giermków i pachołków. Padła bowiem od frontu komenda, poszła od kompanji do kompanji i szeregi zluzowały, otwierając z boku wolny przejazd dziewczynie.

Tego rana Trzemeszno roiło się od ludu wiejskiego, gdyż był to dzień targowy. Właśnie kobiety składały na wozy wypróżnione kosze, zwijano stragany, ten i ów wstępował do szynku lub handelku, inni zbierali się do odjazdu, gdy na przyległym, obszernym placu, gdzie królowało stare gimnazjum, zadudniały kopyta, rozległ się tętent i przed oczekującemi oczyma ukazał się spieniony wierzchowiec.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sprzedaży pożyczki nie dano Bankom i wogóle bardzo mało starań dołożyło ministerstwo skarbu w celu rozpowszechnienia pożyczki. Pan starosta obiecał odpowiedni referat złożyć województwu.

* **Przewóz przesyłek drobnicowych na polski Górny Śląsk.** Dyrekcja Kolei Państwowych podaje do wiadomości stronom interesowanym, że z dniem 10 bm. otwiera ruch towarowy na polski G. Śląsk przez terytorjum niemieckie (Kępno—Kluczbork) także dla przesyłek drobnicowych tak pospiesznych jak i zwyczajnych. W celu przyspieszenia przewozu zaprowadza się osobne wagony drobnicowe kursujące bezpośrednio pomiędzy okręgami Dyrekcji Katowickiej a Poznańskiej pociągami dalekobieżnymi. Plany przewozu są ułożone tak, że przesyłki pospieszne będą za 2 do 3 dni, a zwykłe za 3—4 dni na miejscu. Trudności w odprawie celnej niema, mianowicie specjalnych zezwoleń wywozowych nie wymaga się. Wobec o wiele krótszej drogi aniżeli przez Skalmierzyce-Sosnowiec oraz celom zapobiegania kradzieżom i psuciu się towarów na długich bo okólnych drogach zaleca się jak największe korzystanie z niniejszych udogodnień. Na liście przewozowym podać należy w tym celu drogę przez Kępno.

— **Miłosław.** Tow. b. Powstańców i Wojaków w Miłosławiu im. Gen. Grudzielskiego zapowiada na dzień 27-go bm. w czwartą rocznicę powstania wielkopolskiego wieczornicę. Pomiędzy innemi odegranym będzie obraz dramatyczny „Dziesiąty Pawilon“ z cytadeli warszawskiej. Obraz ten jest tylko drobnym epizodem z olbrzymiej tragedji narodu polskiego, jęczącego przez sto lat w niewoli rosyjskiej. Cytadelę warszawską, groźne to więzienie, zbudowano po roku 1831 na lewym brzegu Wisły. Tamże stojące pierwotnie piękne koszary gwardyjskie przerobiono i dostawiono do nich różne budynki, które nazwano pawilonami, a najsławniejszym z nich jest „Pawilon Dziesiąty“, przeznaczony na więzienie dla t. zw. przestępców politycznych. Aby się dostać do cytadeli, wystarczał lada pozór podejrzenia, lada niebaczne słówko o ojczyźnie. Ale aby wydostać się z dziesiątego pawilonu, nie pomogły żadne uniewinienia, łzy, ni prośby matek, żadne wstawiennictwo, nawet ułaskawienie cara niezawsze dało pożądany skutek, bo w chwili, kiedy słał ułaskawiającą depeszę z Petersburga, więzień już zawisł na szubienicy. Tyle dla streszczenia. — Szan. Publiczność miasta Miłosławia i okolicy prosimy o łaskawe poparcie naszego towarzystwa przez liczne przybycie na wyżej wzmiankowaną wieczornicę, a temsamem okazać nam to samo zaufanie, które mieliśmy w pierwszym roku powstania i nadal, zwłaszcza w czasach obecnych, gdzieśmy gotowi nietylko zwalczać wrogów zewnętrznych ale i wewnętrznych.

Towarz. b. Powstańców i Wojaków w Miłosławiu.
M. Czarczyński, sekretarz.

Z Sejmu

Warszawa, 15. 12. W związku z wczorajszem posiedzeniem Sejmu należy zwrócić uwagę, że mowę posła Brownsforda w sprawie zawieszenia Krzyża w izbie sejmowej, przyjmowała lewica i centrum z kpinami, nie miała wszakże odwagi do głosowania przeciwko temu wnioskowi. Wniosek został uchwalony głosami od prawicy do Wyzwolenia. Socjaliści i mniejszości narodowe z żydami na czele (ks. kanonik Klinke) nie głosowali.

Mowa Daszyńskiego w dyskusji nad wydarzeniami poniedziałkowemi przynosiła całkowite fiasko, tak, że nawet lewica jej nie broniła. Prawica zaś w kilku w miejscach dała Daszyńskiemu huczne oklaski, gdy mówił o konspiracji w wojsku, lub, gdy czynił inne bardzo cenne wyznania. Daszyński temi oklaskami prawicowemi tak się stropił, jak nigdy dotąd: bladł, mierzał się i wzywał Marszałka o pohamowanie prawicy w oklaskach.

Mowa posła Strońskiego była bardzo cięta, ale narażona na gwałtowne ataki ze strony socjalistów i żydów.

W głosowaniu przyszły naprzód wnioski lewicy i centrum w tej sprawie, za któremi wypowiedziała się cała Izba. Ale gdy przyszedł wniosek ósemki w sprawie działalności bojówek socjalistycznych — socjaliści nie wytrzymali i głosowali przeciw wnioskowi razem z mniejszościami narodowemi. Mimo to wniosek przeszedł a socjaliści narazili się na kompromitację i zarzut, że boją się prawdy.

Naogół posiedzenie Sejmu, które zapowiadało się niesłychanie burzliwe — jednach zbyt burzliwe nie było. Samo meritum wniosków zostało odłożone wbrew żądaniu żydów i socjalistów, to znaczy, że całą sprawę pogrzebano!

Gniewasz się że inwalida nie pracuje?
Dlaczego?
Bo naród warsztatu mu nie buduje...
Kup więc nalepkę
Na Inwalidzki Dom Pracy!

Nowy napad na A. Nowaczyńskiego

Podczas pobytu w Krakowie, p. A. Nowaczyński uległ newemu napadowi nasłanej szajki zbirów bandyckich. Gdy o godz. 7-ej rano znakomity pisarz udał się w towarzystwie jednego z pracowników technicznych oddziału krakowskiego „Rzeczypospolitej“ do mieszkania matki swej przy ul. Piotra Michałowskiego w ciemnej klatce schodowej usłyszał nagle za sobą głos: dzień dobry kochanie!

Towarzysz p. Nowaczyńskiego usunął się wówczas ustępując z drogi trzem idącym naprzeciw osobnikom, jak przypuszczał znajomym lub krewnym pisarza. Byli to jednak jak się okazało bandyci, którzy rzucili się na p. Nawaczyńskiego. Napadnięty wyjął rewolwer, towarzysz zaś jego zaczął szamotać się z napastnikami, przyczem jednego z nich schwytał zębami za palec. Nie spodziewając się widocznie tak energicznej obrony, dwaj napastnicy zbiegli, trzeci zaś, nie mogąc wyrwać skrwawionego palca z pomiędzy zaciśniętych zębów, został schwytany. Jak się okazało był to niejaki Wandycz. Odwieziono go do komisarjatu policji, gdzie uda się może wydostać zeń zeznanie o właściwych sprawcach napadu. Społeczeństwo z zainteresowaniem oczekiwać będzie wyników śledztwa, które przyczyni się może do ukrócenia zbójeckich zamachów. Napad miał niewątpliwie podkład polityczny, według pogłosek aranżerami byli członkowie polskiej organizacji „Wolności“ (P. O. W.).

Bolesna ucieczka monarchistów bawarskich

Berlin, 13. 12. Narodowi socjaliści bawarscy urządzają obecnie ekskursje do Wirtembergji, gdzie wczoraj w miejscowości Goeppingen zwołali wiec, który się skończył dla nich boleśnie. Mianowicie kontrdemonstranci robotnicy urządzili wśród nich „rzeź niewiniątek“, mimo, że przybyli uzbrojeni w węże, pałki gumowe t. zw. „Totschlaegery“ i t. d. Celem powetowania porażki w Wirtembergji narodowi socjaliści w Monachjum zwołali na dziś 10 wieców, aby zademonstrować przeciw 5 wiecom, zwołanym w Monachjum przez socjal-demokratów.

Z życia Towarzystw

— **Nadzw. zebranie Tow. Powstańców i Wojaków** im. Wł. Wiewiórowskiego we Wrześni odbędzie się w niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 2-ej po południu w sali posiedzeń u p. M. Trapczyńskiego. Zarząd.

— **Gotów!** Zebranie Tow. Młodzieży Młodszej we Wrześni odb. się w niedzielę, 17-go grudnia br. o godzinie 5-ej po południu w salce parafialnej. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

— **Zebranie Tow. „Młoda Polka“** odbędzie się w niedzielę, 17-go grudnia br. o godz. 4-ej po poł. Na porządku dziennym m. i. odczyt druhny Piotrowskiej: Święta Bożego Narodzenia w dawnej Polsce. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Gwiazdka ochrony!
W środę, dnia 20-go grudnia b. m.
odbędzie się
o godz. 4 po poł. w salce paraf. gwiazdka ochrony.
Program bardzo urozmaicony sztuczkami, śpiewem, egzaminem i żywemi obrazami.
Szanowną publiczność prosi o liczne przybycie
Zarząd.
Wstęp dla dzieci 200,— marek, dla dorosłych 300,— marek.

Dnia 12-go b. m. zmarł tragiczną śmiercią
ś. p.
Jan Bagrowski
gospodarz z Wólki.

Zmarły był jednym z założycieli naszej Spółdzielni. Od szeregu lat należał do Rady Nadzorczej i odznaczał się sumiennością i szlachetnemi zaletami charakteru.
Cześć Jego pamięci!

„Rolnik“
Spółdz. Roln.-Handl. z ogr. odp.
Zarząd i Rada Nadzorcza.
Strzałkowo, dnia 13 grudnia 1922 r.

Obwieszczenie!

Od 1-go grudnia r. b. obowiązują we Wrześni następujące ceny:

a) za 1 kw. światła	600,— mk.
„ 1 „ siły	600,— mk.
b) „ 1 kbm. wody	300,— mk.
„ 1 „ „ dla koszar i większych przedsiębiorstw prywatnych	400,— mk.
c) opłata za używanie wodomierzy wynosi miesięcznie	50,— mk.
d) kąpiel parowa	1.500,— mk.
„ we wannie	500,— mk.
„ natryskowa	300,— mk.
e) opłata kanałowa wynosi 700 % od wartości budynkowej.	

Taryfa za ubój bydła w rzeźni jest wywieszoną tamże.

Września, dnia 9 grudnia 1922 r.
Magistrat. Niestrawski.